Cena 3 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 30 | Częstochowa, środa 5 lutego 1947 roku. | Rok III.

Łagodne wyroki w procesie Rzepeckiego i towarzyszy

WARSZAWA (PAP) — **W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Jana Rzepeckiego i innych. Mocą tego wyroku Jan Rzepecki skazany został na 8 lat więzienia, Tadeusz Jachimek — na 4 lata, Henryk Żuk — na 12 lat, Jan Szczurek — na 7 lat, Kazimierz Leski — na 12 lat, Józef Rybicki — na 10 lat, Marian Gołębiowski — na karę śmierci, Antoni Sanojca — na 6 lat więzienia, Ludwik Muzyczka — na 10 lat, Emilia Malessa — na 2 lata więzienia. Wszystkim oskarżonym Sąd na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył areszt tymczasowy.**

W stosunku do oskarżonych Rzepeckiego, Jachimka, Szczurka, Sanojcy i Malessy Sąd nie orzekł pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, jak również nie orzekł przepadku mienia tychże oskarżonych.

Sąd przypomniał m. in., że po tragicznej śmierci generała Sikorskiego i na skutek aresztowania generała Grott-Roweckiego Armia Krajowa otrzymała kierownictwo zagraniczne i krajowe o wyraźnym charakterze antypostępowym i wstecznym, co zupełnie nie szło w parze z niewątpliwie demokratycznymi poglądami, nurtującymi szeregi członków A. K. Świadczy o tym m. in. również jeden z raportów płk. Rzepeckiego, skierowany do generała Bora-Komorowskiego. Wyżej wskazany raport oskarżonego płk. Rzepeckiego — wskazuje Sąd — skutku żadnego nie odniósł, albowiem zarówno rząd emigracyjny, jak i będące w kraju kierownictwo Armii Krajowej dążyło do całkowitej restytucji przedwrześniowego układu społeczno-politycznego i było stanowczo przeciwne jakiemukolwiek choćby uwzględnieniu żądań i pragnień narodu. Osk. płk. Rzepecki — głoszą dalej motywy wyroku — jakkolwiek zdobył się wówczas na trafną analizę położenia i potrzeb kraju nie wykazał zdolności do powzięcia decyzji co do kierunków tego postępowania. Gdy latem 1944 r. powstaje PKWN proklamujący te przemiany społeczno-ustrojowe, jakie nurtowały w masach całego narodu i wśród AK-owców co przyznaje osk. płk. Rzepecki — dowództwo Armii Krajowej inspirowane przez czynniki londyńskie zamiast poprzeć PKWN powzięło decyzję bezwzględnego zwalczania go, nawołując społeczeństwo do wrogiego ustosunkowania się do PKWN i do niewykonania jego zarządzeń.

Od tego momentu głoszą motywy rozpoczyna się walka uległego zagranicznym ośrodkom dyspozycyjnym, kierownictwa konspiracji z obozem wielkiej reformy społecznej w Polsce, przy czym kierownictwo konspiracji w sposób bezwzględny i zbrodniczy wykorzystuje do tej haniebnej walki pewną część członków byłej Armii Krajowej zdezorientowanych oszczerczą i kłamliwą propagandą.

Przechodząc do oceny czynów poszczególnych oskarżonych, Sąd przypomina, że osk. płk. Rzepecki po powrocie z niewoli niemieckiej w lutym 1945 r. nawiązał kontakt z generałem Okólickim i został jego zastępcą. Po aresztowaniu Okólickiego Rzepecki obejmuje funkcje komendanta AK. i na tym stanowisku zostaje zatwierdzony przez generała Andersa. Stosownie do wskazań rządu londyńskiego osk. płk. Rzepecki tworzy następnie nową organizację podziemną „Delegatura sił zbrojnych na kraj" dostosowując działalność podziemia do nowych warunków wytworzonych w kraju.

Z kolei motywy szeroko omawiają działalność pozostałych oskarżonych i rolę ich spełnianą w nielegalnych organizacjach.

Co do wymiaru kary, to **Sąd w odniesieniu do osk. Rzepeckiego wziął pod uwagę jego przyznanie się, jak również i fakt, że z obozem reakcyjnym związał się nie w następstwie swoich przekonań.** Po utworzeniu Rządu Jedności Nar. nurtuje w nim uczciwa i rozsądna myśl opuszczenia konspiracji, oczekuje jedynie impulsu — jak się wyraża, od A. K.'owskiego premiera Mikołajczyka. W konspiracji pozostaje jedynie wskutek braku odwagi w powzięciu śmiałej i odważnej decyzji stosownie do swoich przekonań. Po aresztowaniu, widząc bezcelowość i szkodliwość dalszej konspiracji dla kraju, **radził osobom, które z nim współpracowały, zaniechania działalności konspiracyjnej i ujawnienia się.**

W odniesieniu do wszystkich pozostałych oskarżonych, z wyjątkiem oskarż. Gołębiowskiego, **Sąd również wziął pod uwagę przy wymiarze kary fakt ich przyznania się i inne okoliczności łagodzące.**

W stosunku do osk. Gołębiowskiego Sąd poczytał za obciążające fakty nieusłuchania rady Rzepeckiego o zaniechaniu pracy konspiracyjnej, jak również kontaktowania się z faszystowską ukraińską powstańczą armią — (UPA). Biorąc pod uwagę, iż osk. Gołębiowski osobiście wydawał rozkazy mordowania ludzi, m. in. zamordowania szefa UBP w Hrubieszowie, Sąd doszedł do przekonania, iż osk. Gołębiowski jest jednostką szczególnie niebezpieczną dla społeczeństwa polskiego i z tych względów wymierzył najwyższą karę.

Po odczytaniu wyroku przewodniczący pouczył podsądnych o trybie zaskarżenia, po czym zamknął rozprawę.

Armia Ludowa prosi Prezydenta o dalsze złagodzenie kary

WARSZAWA (PAP). — Dnia 3 lutego posłowie Kliszko, Bieńkowski i Jaworska złożyli Prezydentowi KRN Bierutowi list grupy B. wyższych oficerów Armii Ludowej proszących o złagodzenie kary wymierzonej przez Sąd — oskarżonym w procesie Rzepeckiego.

W procesie kierowników WiN byłych wyższych oficerów AK zapadł wyrok Sądu R. P. — czytamy m. in. w tym liście — 2 pół roku minęły od dnia, kiedy wespół z nimi walczyliśmy na płonących barykadach Warszawy, kiedy obok siebie ginęli od niemieckich kul żołnierze AK i AL 2 lata mijają od końca okupacji od końca okresu, w który niejednokrotnie bił się przeciwko niemcom obok siebie żołnierz AK i AL."

„W okresie okupacji olbrzymia większość żołnierzy i oficerów Armii Krajowej pragnęła walki zbrojnej, czynnej walki z niemcami. Żyła w nich ta sama wola, która wyprowadziła w pole pierwsze oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej, która ożywiała bojowników Armii Ludowej. Wola ta niejednokrotnie znajdowała wyraz w akcjach bojowych w pięknych czynach żołnierskich dokonanych przez żołnierzy AK. Takie akcje żołnierzy AK, jak likwidacja Kutschery i uwolnienie więźniów przy arsenale — jeden z oskarżonych z procesu warszawskiego brał udział w przygotowaniu obu — były dla nas wszystkich przykładami walki z najeźdźcą narówni z dokonanym przez naszych żołnierzy zamachem na Cafe Klub i warszawski Dworzecze Główny. Ale wola walki żołnierzy AK była sparaliżowana przez rozkazy idące z Londynu przez rozkazy ludzi którym szło o ich własne ciasne partyjno-reakcyjne cele".

„Na drogę przestępstwa, na drogę bratobójczej walki skierowały rozkazy Londynu wielu żołnierzy i oficerów Armii Krajowej w okresie następnym, w okresie wyzwolenia Skierowały ich w lasy wtedy, kiedy myszliśmy na Berlin, skierowały ich w podziemie, kiedy my odbudowwwaliśmy kraj. Olbrzymia a przeważajaca część b. żołnierzy i oficerów AK znalazła w tym czasie drogę do nowej Polski, do twórczej pracy, do współudziału w odbudowie kraju Ale część ta, ta część właśnie którą kierowali skazani w procesie warszawskim była posłuszna nakazom londyńskim wykonywała je nadal."

List podkreśla jednak, że w umysłach oskarżonych a przynajmniej części spośród nich powstał głęboki konflikt sumienia.

„Wydaje się nam — kończy list — że maksymalne złagodzenie kary, że możliwie szybkie pozwolenie na powrót do normalnego życia i pracy skazanym w procesie warszawskim, że wreszcie pozostawienie im w drodze łaski odznaczeń zdobytych w służbie Rzeczypospolitej w walce z niemieckim najeźdźcą będzie przyjęte przez przeważną część narodu, jako dłoń wyciągnięta przez Obóz Demokratyczny ku wczorajszym jego przeciwnikom jako dowód, że istnieje droga prowadząca z manowców podziemia na szeroki szlak twórczej i pozytywnej pracy dla narodu, jako jeszcze jedna ostatnia szansa pogodzenia się z nową Polską i oddania swych sił na jej usługi Jako też ostatnia możliwość zaprzestania walki przeciw Polsce Ludowej, walki, która w sposób nieunikniony musi być walką przeciw Polsce w ogóle". Na liście widnieją 23 podpisy

Władze nowych klubów poselskich

WARSZAWA (PAP). — W przeddzień otwarcia Sejmu Ustawodawczego obradowały w Warszawie w Gmachu Sejmowym kluby poselskie wszystkich stronnictw politycznych, które reprezentowane będą w nowym Sejmie.

Na posiedzeniu klubu poselskiego PPS, któremu przewodniczył prezes Rady Naczelnej posel Stanisław Szwalbe na prezesa klubu wybrano posła dr Juliana Hochfelda. Do prezydium klubu weszli posłowie: dr. Drobner, Gros-Głuszyńska, Minister Kuryłowicz, Obrączka, Rapacki, Raczek i Wachowicz.

Posiedzenie klubu poselskiego Stronnictwa Ludowego zagaił prezes NKW SL poseł Baranowski. Na prezesa Klubu Stronnictwa Ludowego obrano posła Ministra Podedwornego, a na członków prezydium posłów: Langera, Szymanka Durę i Drewnowskiego.

Stronnictwo Demokratyczne ukonstynuowało swój klub poselski, jak następuje: prezes — poseł Minister Rzymowski, wiceprezes — poseł Minister Chajn, członkowie prezydium — posłowie Jodłowski, Jaszczukowa i Nowacki.

Przewodniczącym nowego klubu poselskiego Stronnictwa Pracy został adw. poseł Jerzy Domiński, Członkami zarządu klubu poseł dr Lityński, dr Tiigner, red Olchowicz i ks. Kolakowski.

Na stanowisko prezesa klubu poselskiego PSL Nowe Wyzwolenie wybrany został prezes głównego komitetu wykonawczego tego stronnictwa poseł Wicem inister Rek.

Przewodniczący nowego klubu poselskiego PSL został wybrany Stanisław Mikołajczyk zastępcy — Stanisław Baszczyk i Załęski, sekretarz — Wójcicki, skarbnik Bryja.

Posłowie wybrani z katolickich list bezpartyjnych postanowili ukonstytuować się na terenie Sejmu w katolickim klubie społecznym.

Wszystkie kluby poselskie obradowały nad zagadnieniami politycznymi i ustrojowymi a w szczególności nad sprawą t. zw. Małej Konstytucji.

Zbrodniarze wojenni na czołowych stanowiskach

BERLIN. (ZAP) — „Zachęceni przez politykę zachodnich mocarstw okupacyjnych starzy reakcjoniści i faszyści gospodarki wojennej wyszli ze swej rezerwy i pchają się coraz skuteczniej na wszystkie kluczowe stanowiska gospodarcze"

Ilustracją do tych słów Otto Grotewohla jest poniższa lista nazwisk dawnych hitlerowców, zajmujących dzisiaj czołowe stanowiska w życiu gospodarczym stref zachodnich. Poszukiwanie miejsca pobytu sześciu kierowników Reichsvereinigung Lisen (RVE) wykazało, że:

1) Tosse, dawniejszy kierownik oddziału statystycznego w RVE jest obecnie kierownikiem urzędu zarządzającego sprawami żelaza i stali w Düsseldorfie.

2) Löhndorf, dawniejszy kierownik oddziału kontyngentowania w RVE, jest obecnie nadinżynierem, radcą brytyjskiego zarządu wojskowego w Peine.

3) Dr Karol Seewald dawniejszy szef personalny RVE, kierownik HJ, mający złotą odznakę partyjną, członek wydziału kontyngentowania w RVE (6.000 marek miesięcznej pensji), jest obecnie kierownikiem dyrekcji teatrów i koncertów w Peine.

4) Dr v. Celfen dawniejszy syndyk RVE, wydawca podręcznika „Stal i żelazo", obecnie zajmuje kierownicze stanowisko w urzędzie dla spraw żelaza i stali w Düsseldorfie.

5) Dr Gotze oraz 6) Schwarzer również są członkami zarządu żelaza i stali.

W North German Coal Control na kierowniczych stanowiskach pracują: Ahlers, dawny dyrektor koncernu Hannibala. — Fisser, dawny dyrektor syndykatu węgla brunatnego w Kolonii. — Dehnen, dawny prokurent reńsko-westfalskiego syndykatu węglowego, aktywny hitlerowiec, SS. — Droste dawny dyrektor syndykatu węglowego w Mannheim.

Kierownikami poszczególnych wydziałów są wyłącznie dawni partyjnicy: Kilb, kierownik sekretariatu; dr Wiedemann, kierownik wydziału gospodarki i techniki cieplnej; dr Braun, kierownik biura łącznikowego N. G. G. D. O., dawny dyrektor Reńsko-westfalskiego Syndykatu Węglowego, Schäfer. kierownik oddziału wysyłkowego; Nedelmann, kierownik oddziału komunikacji, szczególnie czynny SA; dr Krähe, kierownik finansów; Gerloff, kierownik rachunkowości; Peschel kierownik statystyki; Büchner, kierownik archiwum prasowego.

Na czele koncernów stoją:

Deutsche Werke Kiel AG.: Generalny dyrektor Henryk Niddendorf, Pg. partyjnik, dowódca Volkssturmu, jako kapitan w zamachu Kappa przywódca ochotników w Kilonii.

Na 15 dyrektorów oddziałów w Deutsche Werke 12 było hitlerowcami. Niemiecki Przemysł Drożdżowy, (Koncern w Hamburgu): Dr Behnke Pettersen, Lubecke, dr Silbersdorf, wszystko dyrektorzy, dawniejsi hitlerowcy

Koncern Browarów Bavaria: Generalny dyrektor Lindemann, stary partyjnik. Przyjął on na stanowisko dyrektora Jahncke'go który uciekł ze strefy wschodniej gdzie za czasów hitlerowskich był generalnym dyrektorem browarów Kindl'a.

Pozycje obronne w Tel-Avivie

LONDYN (BBC) (obsł. wł.). — Pierwszy kontyngent brytyjskich kobiet i dzieci opuścił w niedzielę lotnisko w Liddzie kierując się do Londynu i Paryża. Drugi transport ewakuowanych udał się w dniu wczorajszym do Londynu, na wyspę Cypr i do Kairu.

Dalszy rozwój wypadków w Palestynie zależy od losu jaki spotka skazanego na śmierć Grunera. Wykonanie wyroku na Grunerze zostało odroczone na skutek zapowiedzianego przez jego obrońców odwołania się do sądu najwyższego w Londynie, Gruner jednak w dalszym ciągu kategorycznie odmawia podpisania prośby apelacyjnej oświadczając, że nie uznaje sądu brytyjskiego. Tajna rozgłośnia organizacji „Irgun Zwai Leumi" ogłosiła, że każdy członek organizacji gotów jest oddać życie za Grunera.

TEL-AVIW (PAP) — Brytyjskie władze wojskowe w Tel-Avivie zawiadomiły lokatorów kilkunastu domów położonych w pobliżu Citrus House, t. j. siedziby kwatery głównej wojska brytyjskiego, że domy te muszą być ewakuowane w przeciągu 12 godzin. Władze brytyjskie zamierzają domy te przekształcić w pozycje obronne.

Jak to będzie 4—5 lutego w Nowym Sejmie?

Wybory marszałków i prezydenta

według zasad Konstytucji 1921 roku

WARSZAWA (PAP) — Minęła ożywiona kampania przedwyborcza, przeszedł oczekiwany w kraju i zagranicą — historyczny dzień 19 stycznia — dzień wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Jesteśmy obecnie w przededniu inauguracji pierwszej, uroczystej sesji tego Sejmu, po 5 i pół latach wojny i okupacji, po okresie, kiedy funkcje władzy ustawodawczej w Polsce sprawowała chlubnie Krajowa Rada Narodowa.

Sejm Ustawodawczy, wybrany podczas ostatnich wyborów, zbierze się, jak wiadomo, w dniu 4 lutego w odbudowanym gmachu przy ul. Ignacego Daszyńskiego. Pierwsze dwa dni obrad będą nosiły charakter uroczysty, jako poświęcone doniosłym aktom wyboru Marszałka Sejmu i Prezydenta Rzeczypospolitej. Podstawą tych aktów, jeżeli chodzi o przepisy prawne, będzie Konstytucja 17 marca 1921 r.

Jak odbędzie się sam akt otwarcia obrad nowego Sejmu? Dowie się o tym cały naród dzięki transmisji radiowej, a później — ze sprawozdań prasowych. Reprezentowana będzie bowiem bardzo licznie prasa polska. Wyrazem zainteresowania się całego świata — pierwszymi aktami odrodzonego parlamentu polskiego — jest zapowiedziany udział około 60 przedstawicieli prasy zagranicznej.

Otwarcia Sejmu Ustawodawczego dokona prezydent KRN. — Prezydent przedłoży Izbie projekt ślubowania poselskiego, po czym najstarszy wiekiem poseł złoży przysięgę na ręce Prezydenta i obejmie przewodnictwo dla przeprowadzenia ślubowania wszystkich pozostałych posłów.

Kolejnym aktem uroczystego otwarcia będą wybory Marszałka Sejmu, który też obejmie od razu przewodnictwo i od tej chwili stanie — czasowo — na czele Państwa. Pierwszym aktem, który winien przeprowadzić nowy Marszałek — będzie wybór Wicemarszałków, w ilości, którą prawdopodobnie Sejm sam ustali (według Konstytucji z r. 1921 — 2-ch) oraz sekretarzy.

Gdy więc w ten sposób ukonstytuują się zasadnicze władze nowego Sejmu, Izbie przedstawiony zostanie rządowy projekt uchwały o sposobie wyboru prezydenta. Jak wiadomo, według Konstytucji 1921 r., wyboru prezydenta dokonywało Zgromadzenie Narodowe, złożone z dwu izb sejmu i senatu, ten zaś ostatni został zniesiony na podstawie wyników referendum ludowego z dnia 30 czerwca 1946 r. Obecnie Sejm Ustawodawczy ustali swoją ustwałą, w jaki sposób ma być wybrany prezydent.

W dalszym ciągu zgłoszone zostaną kandydatury na stanowisko Głowy Państwa. Jedną z nich Sejm wymierze w drodze głosowania. Specjalna delegacja, złożona z posłów, zawiadomi następnie nowowybranego prezydenta o decyzji Sejmu.

Momentem szczególnie uroczystym będzie objęcie władzy przez nowego Prezydenta. Przybędzie on otwartym samochodem, poprzedzany autem, wiozącym szefów kancelarii wojskowej i cywilnej, w otoczeniu szwadronu szwoleżerów z fanfarami. Prezydentowi towarzyszyć będzie prezes Rady Ministrów. Na dziedzińcu sejmowym powita Głowę Państwa kompania honorowa z orkiestrą.

Po wejściu do sali, Prezydent zajmie miejsce po prawej stronie Marszałka Sejmu, który zakomunikuje mu oficjalnie o dokonanym wyborze i zapyta: „Czy obywatel Prezydent wybór ten przyjmuje?" Po otrzymaniu odpowiedzi Marszałek poprosi Prezydenta o złożenie przysięgi. — Trzymając lewą rękę na tekście Konstytucji 1921 r., prawą zaś — wzniesioną do góry. Prezydent powtarzać będzie za Marszałkiem Sejmu — słowa przysięgi, po czym ten ostatni stwierdzi uroczyście, że nowy Prezydent przysięgę złożył. Na tym zostanie zamknięte uroczyste posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

Bezpośrednio potem przewidziany jest niemniej uroczysty akt przekazania władzy. Odbędzie się on w apartamencie Marszałka Sejmu, w obecności Prezydium Krajowej Rady Narodowej, Rządu in corpore oraz Wicemarszałków Sejmu. Prezydent weidzie w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Sejmu i dyrektorów kancelarii.

Przekazanie władzy rozpocznie się od odczytania przez Premiera tekstu protokółu posiedzenia Sejmu, na którym dokonano wyboru Prezydenta, po czym dyrektor kancelarii cywilnej odczyta protokół objęcia władzy przez nowego prezydenta. Protokół podpisze Prezydent, Prezes Rady Ministrów i Marszałek Sejmu, a dyrektor kancelarii cywilnej wytłoczy na akcie pieczęć Rzeczypospolitej.

O momencie tym oznajmi stolicy i całemu krajowi 21 salw honorowych artylerii, ustawionej w jednym z ogrodów warszawskich.

W ten sposób uroczystość objęcia władzy zostanie zakończona. Właściwa, normalna sesja Sejmu Ustawodawczego rozpocznie się po uroczystej sesji.

Niezwykły projekt posła konserwatywnego

LONDYN (PAP) — Niezwykłą propozycję wniósł wczoraj w Izbie Gmin poseł konserwatywny Smithers, a mianowicie projekt oddania górnikom polskim do eksploatacji jednej całej kopalni i opłacania ich stosownie do osiągniętego przez nich wydobycia węgla. Nad propozycją tą rozwinęła się dyskusja, która obfitowała w humorystyczne momenty. Minister opału Shinwell wyjaśnił, że nie ma dostatecznych pełnomocnictw do oddawania kopalń brytyjskich Polakom lub komukolwiek innemu. Poseł Partii Pracy Chetwynd zaproponował żartobliwie, aby oddać kopalnie posłowi Smithersowi i płacić mu wedle osiągniętych przez niego rezultatów, a poseł Gallacher zwrócił ironicznie uwagę ministrowi Shinwellowi na „antybrytyjskie stanowisko konserwatystów", którego najlepszym dowodem jest uczyniona przed chwilą propozycja konserwatywnego posła Smithersa.

Tiso o napadzie Słowacji na Polskę w 1939 r.

PRAGA (PAP). — Na posiedzeniu czeskiego trybunału narodowego prokurator przedstawił dokumenty dotyczące napadu Słowacji na Polskę w r. 1939. Osk. Tiso wygłosił wówczas kilka przemówień, w których przygotował Słowaków do wojny agresywnej. W wystąpieniach swych Tiso rzucił wówczas hasło: „jeden naród, jedna partia, jeden Bóg". **Po wkroczeniu wojsk słowackich do Polski osk. Tiso twierdził, że Słowacy walczą z bandami polskimi. W pierwszych dniach października 1939 r. Tiso udekorował wysokimi odznaczeniami żołnierzy słowackich i niemieckich, którzy walczyli na terenie Polski.** Zasługi osk. Tiso w wojnie przeciwko Polsce uznał Hitler, który przesłał mu po zakończeniu kampanii polskiej telegram dziękczynny za pomoc okazaną III-ciej Rzeszy.

Próba unii celnej Rumunia-Węgry

LONDYN (BBC) (obsł. wł.). — Rumunia i Węgry już od dłuższego czasu prowadzą pertraktacje na temat zawarcia pomiędzy obydwoma krajami unii celnej. Premier rumuński Groza oświadczył w wywiadzie prasowym przeprowadzonym z nim na ten temat, że w lecie b. r. projekt unii celnej Rumunia-Węgry zostanie poddany próbie, a mianowicie postanowienia zawarte w niej zostaną na okres 1 miesiąca wprowadzone w życie i stosowna decyzja będzie powzięta na podstawie doświadczeń uzyskanych drogą tego eksperymentu. Następnie premier Groza nadmienił, że ostatecznym celem Rumunii jest zawarcie unii celnych ze wszystkimi państwami sąsiadującymi.

Rząd rumuński postanowił podpisać traktat pokojowy

BUKARESZT (PAP) — Rząd rumuński po zapoznaniu się z treścią traktatu pokojowego postanowił wysłać delegatów, którzy traktat ten podpiszą. **Podpisanie nastąpi dnia 10 lutego w Paryżu.**

—o—

Zawarcie porozumienia między Wielką Brytanią a Birmą

MOSKWA (PAP). — „Prawda" z dnia 2 lutego, omawiając porozumienie pomiędzy Wielką Brytanią a Birmą przypomina, że Birma domagała się niezależności i prawa utworzenia własnego rządu, któryby kierował jej polityką wewnętrzną i zagraniczną. W wyniku rokowań otrzyma Birma jedynie zgromadzenie ustawodawcze o ograniczonych prawach.

Wojska brytyjskie, jak oświadczył Attlee w parlamencie, nie opuszczą Birmy. „Prawda" donosi, że w Birmie społeczeństwo zdaje sobie sprawę z zasadniczych braków, jakie zawiera porozumienie. Nic dziwnego, że 2 członkowie delegacji odmówili podpisania porozumienia, a prasa birmańska krytykuje je ostro.

Niemcy pod okupacją

Zwijanie przedsiębiorstw przemysłowych w Berlinie

W związku z dotkliwym brakiem węgla na potrzeby produkcji przemysłowej została zawieszona praca we wszystkich zakładach przemysłowych, w berlińskim rejonie Szpandau oraz w dzielnicach Wedding i Reinikendorf. Zakłady Siemensa również z powodu braku węgla przerwały pracę na okres jednego tygodnia.

Wyniki parcelacji

Berlin. — W radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, w wyniku przeprowadzonej reformy rolnej uległo parcelacji 6.350 wielkich własności ziemskich o ogólnej powierzchni 2.254 tys. hektarów.

Z rozparcelowanych majątków utworzono 438 tys. gospodarstw rolnych, które rozdzielono pomiędzy wysiedlonych i małorolnych Niemców.

*

W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec ma ulec zniszczeniu ponad 50 tys. ton amunicji. Uzyskany stąd materiał zostanie użyty w okręgu przemysłowym Wirtembergia Badenia — do wyrobu naczyń kuchennych, noży, łyżek i t. p., proch natomiast, jako jeden ze składników, do wyrobu farb, linoleum itp.

Amerykanie oddali również do dyspozycji przemysłu niemieckiego amunicję, zdobytą na terenie Niemiec w okresie działań wojennych. Amunicja ma być zniszczona do końca czerwca b. r.

*

Przewiduje się, że już za 3 lata, t. j. w 1950 roku, Niemcy, których ludność w połączonych strefach przekracza 40 milionów — winny wykazać całkowitą samodzielność gospodarczą. Suma 225 milionów funtów szterlingów, uzyskana w tym okresie, t. j. do 1950 roku, ma być użyta na import żywności — 150 milionów funtów szterlingów, oraz 75 milionów funtów szterl. na zakup niezbędnych dla przemysłu surowców.

W amerykańskiej strefie ma wyjść wkrótce zarządzenie o rozwiązaniu karteli, które zatrudniają ponad 10 tysięcy robotników. Z rąk karteli mają być również przejęte stalownie na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Ustalona na konferencji Poczdamskiej cyfra 7 i pół miliona t rocznie produkcji ma służyć za podstawę do przyszłego planu gospodarczego połączonych stref — amerykańskiej i brytyjskiej.

Hitlerowcy na odpowiedzialnych stanowiskach

MOSKWA (Tass) (obsł. wł.). — Dziennik „Neues Deutschland" pisze, że w północno-zachodnich Niemczech, w strefach amerykańskiej i angielskiej wielu wybitnych hitlerowców nie tylko że nie jest pociąganych do odpowiedzialności ale ponadto zajmuje wysokie stanowiska. Aktywni działacze reżimu hitlerowskiego znajdują się w zarządzie zjednoczenia żelaza i stali w Düsseldorfie oraz zajmują kierownicze stanowiska w urzędzie kontroli kopalń węgla w strefie brytyjskiej.

—o—

Druga rocznica wyzwolenia ziem Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 2 lutego bm. obchodził Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie drugą rocznicę wyzwolenia od okupacji niemieckiej.

W godzinach rannych odbyły się w kościołach uroczyste nabożeństwa, w których wzięli udział przedstawiciele władz oraz delegacje Wojska Polskiego, organizacji politycznych. Ludność dała wyraz swej żywej wdzięczności dla oswobodzicieli, dekorując kwiatami i zielenią miejsca straceń bojowników wolności z okresu okupacji niemieckiej oraz mogiły i pomniki poległych żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Główna uroczystość odbyła się w wielkim hallu marmurowym Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, połączona z odznaczeniem i wyróżnieniem kilkuset Opolan, zasłużonych w walce o utrzymanie polskości Śląska Opolskiego oraz w pracy dla Polski odrodzonej. Miejsca honorowe zajęli oficerowie Armii Czerwonej z majorem Zielęzińskim, konsul francuski w Katowicach pan Martin oraz przedstawiciele organizacji, stronnictw politycznych i instytucji państwowych. W wygłoszonym przemówieniu wojewoda generał Zawadzki dał wyraz głębokiej wdzięczności społeczeństwa śląsko dąbrowskiego dla żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Podniosłą część uroczystości stanowiło odczytanie 107 nazwisk obywateli Opolszczyzny odznaczonych za nieugiętą postawę w walce z Niemcami oraz aktywny współudział w pracy nad odbudową kraju. Orderem Polski Odrodzonej 5 klasy odznaczono 9 osób, ponadto przyznano 16 Złotych Krzyży Zasługi, 32 srebrne i 50 brązowych Krzyży Zasługi.

Wiadomości gospodarcze

Nowe uregulowanie handlu spółdzielczego w Związku Radzieckim

Nowe uregulowanie administracji i funkcji spółdzielni spożywczych w Związku Radzieckim jest zarządzeniem o daleko idącym znaczeniu. Nie tylko bowiem jest przewidziane rozszerzenie handlu spółdzielczego w mieście i na wsi, ale zmierza się do podwyższenia produkcji artykułów konsumcyjnych i środków żywności. Będzie powołany do życia specjalny urząd dla kontroli działalności spółdzielni we wspomnianym kierunku.

Spółdzielnie spożywców tworzą jedną z największych organizacji w Związku Radzieckim. Istnieje obecnie 28 tys. spółdzielni z liczbą członków 36 milj. Obrót wspomnianych spółdzielni wynosił w roku 1945 45 miliardów rubli.

W myśl zarządzenia rządu sowieckiego muszą spółdzielnie spożywcze w swych własnych fabrykach uzyskać produkcję roczną wartości 2 miliardów rubli według cen przedwojennych, co oznacza podwyżkę tej produkcji o 50% w stosunku do stanu dotychczasowego.

M. inn. ma się wyprodukować 500 tys. łóżek, 4 tys. ton naczyń, meble wartości 250 milj rubli 5 mil. par obuwia filcowego, 23 milj. par skarpet i pończoch.

Wspólna pula anglo-amerykańska sekretów niemieckich

(PAG) Angielski minister handlu Stafford Cripps i amerykański minister handlu W. A. Harriman, wydali ostatnio wspólne oświadczenie zapowiadające dalsze umowy, jako uzupełnienie do tych, które są już w mocy, a dotyczą wymiany niemieckich wiadomości technicznych, uzyskanych przez oba narody od czasu zakończenia wojny, a pożytecznych dla przemysłowców obu krajów.

Setki tysięcy ważnych niemieckich naukowych i technicznych dokumentów zostało odkryte przez brytyjskich i amerykańskich badaczy w ich strefach. Dotychczas wymiana tych dokumentów była niedoskonała, ale w myśl obecnego układu reprezentanci obu narodów, będą mogli wybierać ze zbioru raportów drugiego, szczegóły, które uznają za cenne Kopie dokumentów będą otrzymywać na podstawie wymiany.

Pierwsza maszyna wrębowa wyprodukowana w kraju dla górnictwa

Do użytku przemysłu węglowego oddano pierwszą, całkowicie w kraju wyprodukowaną maszynę wrębową. Jest to jedna z podstawowych maszyn w górnictwie, ułatwia bowiem w dużym stopniu pracę górnika pod ziemią.

Dotychczas w Polsce maszyn tych zupełnie nie wykonywano, sprowadzaliśmy je z Ameryki, Anglii lub Niemiec. Maszyna obecnie wyprodukowana jest opracowana i specjalnie dostosowana do naszych warunków i potrzeb.

W kilku wierszach

Berlin. — Z Hamburga donoszą, że w szpitalu więziennym zmarł na skutek ataku sercowego jeden z 16 oskarżonych w procesie lekarzy z Ravensbrück — kpt. dr Winhelhann. Wyrok w tym procesie będzie ogłoszony w poniedziałek. Winhelhann był oskarżony o dokonywanie selekcji ofiar do obozowej komory gazowej.

Londyn. — Korespondent Reutera dowiaduje się, że część cywilnych obywateli brytyjskich ewakuowanych z Palestyny zostanie umieszczona w obozach w Gilgil w Afryce w odległości 80 mil na północny zachód od Nairobi (Kenya).

Sztokholm. — Z Oslo donoszą, że liczni posłowie socjalistyczni do parlamentu norweskiego wysunęli kandydatury Eleonory Roosevelt i Aleksandry Kołłątaj do nagrody pokojowej Nobla na rok 1947.

Rzym. — W sobotę dnia 1 bm rozpoczął się przed trybunałem w Trieście proces przeciwko funkcjonariuszom bezpieczeństwa z ich komendantem Guelli na czele. Oskarżeni są oni o udzielenie pomocy przy ucieczce Mussoliniego z Grand Sasso we wrześniu 1943 roku.

Londyn. — Grupa rolników brytyjskich udała się do Tanganiki, gdzie zamierza dokonać prób przekształcenia tego kraju w wielki światowy ośrodek, dostarczający żywności.

Taniec emigracyjnych upiorów

Ostatnie wynurzenia przywódców reakcyjnej emigracji polskiej określają całkiem wyraźnie i niedwuznacznie treść koncepcji tych „nieprzejednanych“ w sprawach polityki zagranicznej Polski.

Emigracyjne — słowne i pisemne — wypowiedzi na ten temat datują się zresztą nie od wczoraj ani przedwczoraj. Już w końcu 1944 roku, gdy część terytorium polskiego była wyswobodzona spod najazdu niemieckiego, a klęska ich zarysowała się z całą stanowczością, ówczesny „premier“ t. zw. rządu londyńskiego p. Arciszewski w słynnym wywiadzie z współpracownikiem „Sunday Times“ zrzekł się „oficjalnie“ pretensji polskich do Wrocławia i Szczecina uważając, że obszary śląskie i pomorskie są Polsce niepotrzebne.

Aczkolwiek bankruci emigracyjni nie tworzą bynajmniej zwartego politycznie zespołu, lecz przeciwnie — dzielą się na szeregi klik i koterji związanych jedynie zajadłą nienawiścią do Nowej Polski, rezygnacyjne i antypaństwowe stanowisko p. Arciszewskie w sprawie Ziem Zachodnich poparli ostatnio dwaj inni matadorzy emigracyjni w osobach publicysty Cata-Mackiewicza i „samego“ gen. Andersa.

Pan Cat-Mackiewicz, b. filar obszarniczego „Słowa“ wileńskiego w wydawanych obecnie w Londynie gazetkach i broszurach gardłuje ile mu sił starczy za oddaniem Niemcom polskich Ziem Odzyskanych.

Pan Mackiewicz ubzdurał sobie bowiem i próbuje wmówić innym, że od zrzeczenia się przez Polskę tych niezbędnych nam do życia obszarów uzależniona jest możliwość powrotu p. Mackiewicza i jego mocodawców do rodowych włości „na Kresach“. Niech więc Polska wyrzeknie się portów na Bałtyku, śląskiego węgla, ewentualnie może nawet Poznania i Torunia byleby wdzięczni za tę rezygnację Niemcy, z błogosławieństwem i przy pomocy możnych anglosaskich protektorów — ułatwili pp. Mackiewiczom i Meysztowiczom, Niezabytowskim i Radziwiłłom odzyskanie ich latyfundiów „kresowych“.

A gen. Anders uznał również za konieczne wtrącić do sprawy naszych granic zachodnich swoje fałszywe trzy grosze. W wywiadzie z korespondentem szwajcarskiego czasopisma „Die Tat“, p. Anders oświadczył krótko i węzłowato, iż Ziemie Odzyskane są Polsce niepotrzebne. Polska bowiem — zdaniem pana generała — nie zdoła tych ziem ani zagospodarować, więc po [illegible] „głupotą“ byłoby kruszyć kopie o ich posiadanie — i najlepiej będzie oddać je czym prędzej Niemcom.

Cechą charakterystyczną tych wszystkich haniebnych i zdradzieckich wypowiedzi jest nie tylko ich proniemieckość, lecz w większym jeszcze stopniu ostra, choć maskowana tendencja antyradziecka. Tu właśnie, jak mówi niemieckie przysłowie, „leży pies pogrzebany“. Wszystkie bowiem nadzieję pp. Arciszewskich, Mackiewiczów i Andersów wiążą się ściśle z planami pewnych kół co do wygrania karty niemieckiej w przyszłym urojonym konflikcie ze „Wschodem“.

Wyraz tym nadziejom dał niedawno b. minister „sanacyjny“ — Janusz Jędrzejewicz, który w pewnym polskim w Palestynie wychodzącym pisemku, zapewnił łatwowiernych i naiwnych, że na tym powojennym świecie wszystko idzie ku gorszemu, że przycichłe i utajone konflikty międzymocarstwowe lada dzień wybuchną światowym pożarem. Z tych wizji zniszczeń i pożogi wyłaniają się oczywiście kontury takiej sytuacji politycznej w Polsce która by umożliwiła p. Jędrzejewiczowi nową „radosną twórczość“ w warszawskim Pałacu Namiestnikowskim, pod strażą lwów, na sposób brytyjskiego godła wystylizowanych.

Inny ex-minister „sanacyjny“ — Juliusz Poniatowski, czyni również na ten moment gorliwe przygotowania polityczne, już nie w Palestynie, lecz w Rzymie, założywszy wespół z faszystami różnych narodowości „Klub Federacyjny“. Nieszkodliwa w gruncie rzeczy fantasmagoria p. Poniatowskiego ma jednak wyraz znamienny, jako określony fragment ogólnej koncepcji polityki międzynarodowej w ujęciu naszych emigracyjnych „zbawców ojczyzny“ i „mężów opatrznościowych“.

Tak więc koncepcja emigracyjnej polityki zagranicznej da się ująć w następujące sformułowanie: wzmocnienie Niemiec kosztem Polski, udział w „Trzeciej Wojnie“ po stronie Niemiec no i w rezultacie — Polska zdana na łaskę obcych panów, ale rządzona wewnątrz przez magnatów obszarniczych i przemysłowych i zapewniająca im wszelkie tych rządów korzyści.

System polityki zagranicznej scharakteryzowany powyżej nie jest oczywiście produktem jakiejś szczególnej inspiracji p. Arciszewskiego czy p. Jędrzejewicza system ten nie powstał ot tak sobie z niczego, drogą dowolnych i swawolnych spekulacji myślowych tego czy innego emigranta. Ten system, jak każda w ogóle koncepcja polityki zagranicznej, jest — funkcją i wyrazem określonych tendencji społecznych i gospodarczych, właściwym grupom i grupkom naszej dzisiejszej emigracji. Jej oblicze klasowe determinuje politykę zagraniczną „londyńczyków“ i „nowojorczyków“, którzy dziś już nie mają nic do stracenia a chcieliby odzyskać wszystko. Strącone ze sztucznych piedestałów wojskowe i cywilne pseudo-wielkości, wywłaszczeni obszarnicy, którym marzą się rządy pańszczyźniane batoga, kartelowcy różnego kalibru i autoramentu niepocieszeni w żalu po stracie fabryk, kopalń i dywidend — oto są zespoły klasowo-społeczne, które tworzą dyspozycyjne ośrodki „małej“ polskiej emigracji i nadają ton jej polityce.

Nie warto by się było interesować tym obłędnym tańcem emigracyjnych widm i upiorów, gdyby nie bezsporny fakt, że echa chochołowej muzyki dolatujące z zagranicznych ośrodków warcholstwa, mącą wciąż jeszcze mniej [illegible] umysły w kraju, że za[illegible] tu salwami bratobójczych [illegible]ów, ład i spokój wewnętrzny [illegible] kładą zapory na drogach p[illegible]kiej odbudowy. Dlatego właśnie należy obnażać i demaskować nicość wewnętrzną, zdradzieckość i zbrodniczość emigracyjnych koncepcji politycznych bo stawiając je w pełnym świetle nowej rzeczywistości polskiej w szerokiej perspektywie prawdziwego układu stosunków międzynarodowych zdejmujemy tym samym łuskę z oczu ludzi błądzących, bezkrytycznych i otumanionych, wyzwalamy ich spod złego czaru emigracyjnych fantazji i urojeń.

Nigdy może nie było chwili bardziej sposobnej, by uprzytomnić komu należy zgubne manowce i zasadzki polityki emigracyjnej, by nadać sprawom i pojęciom, właściwe kształty i proporcje. Zwycięstwo obozu demokracji w dniu 19 stycznia oznacza również ostateczną likwidację tych haseł i koncepcji, którymi próbują nas darzyć z dalekich krain nienowołani emigracyjni mentorzy. Coraz słabsze są ich związki z Polską, jak to sami w chwilach szczerości wyznają, niepotrzebni są Polsce dzisiejszej i ta Polska nie chce mieć z nimi nic wspólnego. Niechże sobie na tym dożywotnym urlopie roją, marzą planują i kalkulują, — my wiemy, iż rzeczywistość rzeczywista zadawać będzie coraz silniej kłam emigracyjnym pragnieniom i wierzymy, że losy nasze potoczą się przez nas obraną koleją.

Bolesław Dudziński.

Kronika krajowa

WARSZAWA (PAP) — **Dnia 2 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie związku esperantystów, na którym uchwalono wystąpić do ONZ o wprowadzenie esperanto do obrad międzynarodowych.**

— Opole święciło w dniu 2 b. m. rocznicę wyzwolenia ziem śląskich spod okupacji niemieckiej.

— **Zjazd instruktorów harcerskich w Krakowie uchwalił jednomyślnie rezolucję, potępiającą zbrodnię poznańską oraz wzywającą całe harcerstwo do pracy na odcinku wychowania i odrodzenia moralnego.**

Kilkanaście tysięcy górników polskich wraz z rodzinami wraca za zgodą rządu francuskiego do ojczyzny. Reemigracja górników rozpocznie się w połowie lutego b. r.

WARSZAWA (PAP). — Dnia 2 b. m. oddano do użytku nowoodbudowany most kolejowy pod Rozwadowem na linii kolejowej Lublin — Rozwadów.

W Jeleniej Górze odbyło się uroczyste oddanie aparatury do produkcji syntetycznego włókna steelonu, skonstruowanej i wyprodukowanej całkowicie przez Polaków. Przędza steelonowa jest co do jakości i rodzaju polskim odpowiednikiem amerykańskiego nylonu i wytworem samodzielnych prac polskiego technika i chemika włókienniczego.

Pierwsze rewelacje korespondentów zagranicznych

przy demokratycznej armii greckiej

LONDYN (PAP) — Z Grecji nadeszły pierwsze bezpośrednie wiadomości, przesłane przez dziennikarzy zagranicznych, którzy znajdują się w dowództwie „demokratycznej armii północnej Grecji“.

Dowództwo armii powstańczej znajduje się w północnym pasie górskim Grecji, u stóp góry Vitis. Obóz tamtejszy liczy 20.000 żołnierzy.

Korespondenci podkreślają, że postawa „andartes“ (grecka nazwa powstańców) jest znakomita i że cechuje ich dobrze pojęta dyscyplina wojskowa. Wszyscy są dobrze ubrani, mając z reguły brytyjskie i amerykańskie części umundurowania. Jeśli chodzi o rodzaj broni — podkreślają korespondenci — to jest ona różnorodna. Można znaleźć automatyczną broń brytyjską oraz granaty niemieckiej czy włoskiej produkcji.

Korespondent „News Chronicle“ po przeprowadzeniu wywiadu z przywódcami armii powstańczej ogłasza cele powstańców, którzy domagają się wykonania następujących warunków:

1. Wojska brytyjskie i brytyjska misja wojskowa muszą opuścić Grecję, gdyż tylko dzięki nim monarcho-faszystowski rząd grecki utrzymuje się przy władzy.

2. Musi być ogłoszona generalna amnestia, na mocy której więźniowie polityczni, powinni być zwolnieni, a tym, którzy znajdują się zagranicą powinien być ułatwiony powrót do Grecji.

3. Zaprzestanie wojny terrorystycznej przeciw wszystkim demokratom.

4. Wszystkie dziedziny życia publicznego muszą być oczyszczone z faszystów i kolaboracjonistów.

5. Stworzenie nowego rządu koalicyjnego, obejmującego wszystkie partie, włączając EAM.

6. Rozpisanie nowych demokratycznych wyborów powszechnych.

7. Uwzględnienie greckich roszczeń terytorialnych, nie wyłączając wyspy Cypr.

Korespondenci zagraniczni zgodnie podkreślają, iż armia powstańcza obejmuje wszystkie elementy demokratyczne, które zdecydowane są usunąć obecny reżim faszystowski. Jednocześnie powstańcy zaprzeczają kategorycznie twierdzeniu, jakoby otrzymywali pomoc w ludziach, czy materiale od swych północnych sąsiadów.

Korespondenci donoszą, że powstańcy greccy będą starali się wykazać przybywającej do Grecji komisji ONZ, że jedynym powodem obecnej wojny domowej w Grecji są faszystowscy monarchiści, którzy otrzymują bezpośrednią pomoc z Wielkiej Brytanii i tylko dzięki niej utrzymują się przy władzy.

Tysiące powstańców greckich, którzy w okropnym stanie znajdują się w więzieniach rozsianych po całym kraju lub na wyspach Morza Egejskiego — będzie wymownym argumentem przeciw obecnemu reżimowi.

Korespondent „News Chronicle“, który przebywa obecnie w dowództwie armii powstańczej, tak reasumuje sytuację w Grecji:

Ostatnio przedstawiciele rządowej armii greckiej wyrażali opinię, że w dyslokacji oddziałów powstańczych nastąpiło pewne przesunięcie od obszarów pogranicznych na południe. Jednakże po mojej wizycie tutaj nabrałem przekonania, że twierdzenie to jest nieprawdziwe i że ma ono na celu zdezorientowanie ONZ. W istocie chodzi o to, że ruch powstańczy rozrasta się tak szybko, że trudno ustalić z dnia na dzień jego dokładną siłę. Władze greckie w północnej części kraju są wielce skonsternowane i obecnie w Kozani odbywa się konferencja, celem omówienia środków zwalczania tej wzmagającej się groźby. Groźba ta jest już tak poważna, że wysunięto propozycję cofnięcia czołowych posterunków żandarmerii oraz skoncentrowania sił szturmowych do natarcia przeciwko powstańcom. Powstaje tu pytanie — kończy korespondent — jakąż to rolę ma pełnić Wielka Brytania w tej drugiej wojnie domowej, która się obecnie zarysowuje. Armia demokratyczna jest przekonana, że w 24 godziny po wycofaniu wojsk brytyjskich z Grecji sytuacja zostanie przez nią opanowana, ponieważ siły rządowe załamią się.

Wrzenie w Japonii

MOSKWA PAP. — Jak donosi z Tokio agencja Tass przed pałacem cesarskim w Tokio odbyła się druga z rzędu masowa deminstracja, w której wzięło udział 350.000 osób.

Demonstrację zorganizował komitet strajkowy japońskiego związku pracowników instytucji rządowych i miejskich. Demonstranci domagali się natychmiastowego ustąpienia rządu Yoszidy. Plac gdzie odbywała się demostracja, był ochraniany przez oddział wojsk amerykańskich uzbrojony w ręczne karabiny maszynowe. Mówcy — przedstawiciele różnych związków zawodowych, potępiali politykę gabinetu Yoszidy stwierdzając, iż jest to polityka ofensywy w stosunku do mas robotniczych. Występując w imieniu mas narodu japońskiego, żądali oni stworzenia w Japonii rządu ludowo-demokratycznego, w skład którego weszliby członkowie partii komunistycznej i socjalistycznej oraz innych organizacji robotniczych i chłopskich. Kiedy przedstawiciel japońskiej federacji pracy oświadczył, iż nie sprzeciwiałby się również koalicji rządowej z udziałem konserwatystów — uczestnicy wiecu zareagowali na to żywym protestami. W innych przemówieniach wysuwano żądania wzmożenia walki z agentami faszyzmu i rozbijaczami ruchu robotniczego. Przywódca japońskiej partii komunistycznej Nosaka, stwierdził, iż od czasu demostracji, która odbyła się na tymże miejscu przed 40 dniami żądano ustąpienia Yoszidy i rozwiązania parlamentu, rząd, który nie poszedł za głosem narodu, znalazł się w przededniu upadku. Siły demokracji i świata pracy wzmogły się w ciągu tego czasu, czego najlepszym dowodem jest, że do walki przystąpili pracownicy rządowi i miejscy, dotychczas uważani za najbardziej konserwatywny element świata pracy. Omawiając taktykę rządu, Nosaka zaznaczył, iż sprowadza się ona do represji koalicyjnych i do próby sparaliżowania walki mas pracujących przez utworzenie „szerokiego“ rządu koalicyjnego. Taki rząd koalicyjny byłby przedłużeniem obecnych rządów kapitalistów, właścicieli ziemskich i biurokracji. Nosaka zapowiedział strajk powszechny na dzień 1 lutego br. Zebrani przyjęli rezolucję potępiającą terror policyjny i próby stworzenia prawicowego rządu koalicyjnego oraz żądającą zastąpienia obecnego rządu Yoszidy przez rząd demokratyczno-ludowy.

Socjaliści japońscy przeciw Joszidzie

TOKIO (SAP). Wobec tego że socjaliści odmówili wejścia do rządu koalicyjnego pod przewodnictwem Yoszidy, premier będzie musiał poprzestać na reorganizacji gabinetu

Przesilenie rządowe wobec tego trwa nadal po tej drugiej — od 17 stycznia — nieudanej próbie, stworzenia koalicji. Trudno byłoby określić, w jakiej mierze polityka premiera Yoszido w dziedzinie finansowej i robotniczej jest dyktowana i podtrzymywana przez amerykańskie władze okupacyjne, ale ludność japońska, a przynajmniej jej przywódcy uważają że Yoszida jest „chłopcem na posyłki“ Nr 1, amerykańskiego naczelnego dowództwa i w rozmowach przywatnych często się słyszy aluzje do rządów Petaina za czasów okupacji niemieckiej we Francji.

To też motywy opozycji przeciw Yoszidzie prawdopodobnie są o wiele liczniejsze i bardziej ważkie, niż to, co podaje prasa, a dwukrotne niepowodzenie, jakiego doznał ostatnio zwiększy jeszcze jego niepopularność, oraz pogłębi opozycję wśród robotników i panujące wśród nich napięcie.

TOKIO (SAP). Pięciu ministrów gabinetu Yoszidy podało się do dymisji. Są to ministrowie transportu, rolnictwa, spraw wewnętrznych i prezes Urzędu Stabilizacji Gospodarczej Niezwłocznie mają być powołani na ich miejsce nowi ministrowie z partii liberalnej i ze sfer uniwersyteckich Mówi się również o utworzeniu dwu nowych ministerstw: pracy i odbudowy.

Dekoracja wykonawcy wyroku

na Kutscherze

WARSZAWA (PAP) — Dnia 1 lutego b. r., w trzecią rocznicę zamachu na Kutscherę, zastępca Naczelnego Dowódcy W. P. gen. dyw. Marian Spychalski udekorował w imieniu Krajowej Rady Narodowej ob. Zdzisława Porackiego (ps. „Kruszynka“), żołnierza A. K. i bezpośredniego wykonawcę wyroku na Kutscherze — Krzyżem Grunwaldu III klasy za całość walki z Niemcami i Krzyżem Virtuti Militari V klasy za wykonanie zamachu.

W ten sposób Państwo i Wojsko Polskie, uznając bohaterstwo i zasługi ob. Porackiego, nagrodziło go najwyższymi odznaczeniami, jako dzielnego i zasłużonego bojownika walki podziemnej z Niemcami.

Proces Fischera

Zeznania generała von dem Bacha

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu procesu Fischera i tow. prok. zapytuje gen. v. d. Bacha, zawezwanego na rozprawę z Norymbergi do Warszawy w charakterze świadka, czy dotrzymywanie warunków kapitulacji jak również zobowiązań podawanych w ulotkach w trakcie powstania było rzeczą honoru dla armii niemieckiej i dla innych czynników rządowych. Von dem Bach potwierdza: „Nie tylko z punktu widzenia honoru alg i ludzkości“. Dalej wypływa znana już sprawa tatuażu. V. d. Bach twierdzi, że **wyżsi dygnitarze SS tatuażu nie posiadali**, np. on sam. Szpadę, o której już również była mowa, nadawał Himmler jako odznakę szczególnego uznania. Natomiast pierścień z trupią czaszką otrzymywano automatycznie po pewnym czasie przy należności do SS. Odznakę za udział w powstaniu hitlerowskim dawano tylko za czynny udział w puczu z dnia 3 listopada 1923 roku w Monachium. Jest rzeczą niemożliwą, aby mógł ją otrzymać przeciwnik reżimu.

Von dem Bach wyjaśnia dalej, że słyszał o projekcie ewakuacji ludności po powstaniu warszawskim w obrębie 35 km od Warszawy, ale jedynie w celach wojskowych, a nie karnych, albowiem Warszawa stawała się dla Niemców bardzo ważnym punktem oporu. 9 armia była jednak zdania, że Warszawa jako punkt oporu może posiadać znaczenie wojskowe tylko wtedy, jeżeli miasto pozostanie niezburzone. Skoro jednak wola Hitlera zdążała do bezwarunkowego zniszczenia Warszawy, w kołach wojskowych przeważyło przekonanie — że obrona jej tym samym musi być skończona.

Bach oburzony bezczelnością Fischera

Następuje po krótkiej przerwie najbardziej sensacyjny moment dzisiejszego dnia — **konfrontacja Fischera ze świadkiem**. Fischer jak zwykle ironicznie uśmiechnięty i bardzo spokojny zadaje niegłośne pytania, które wyprowadzają von dem Bacha z równowagi, iż zaczyna krzyczeć i sprawia wrażenie, że chętnie rzuciłby się z pięściami na eksprzedstawiciela władzy cywilnej. Przede wszystkim chodzi Fischerowi o datę utworzenia obozu pruszkowskiego i o odpowiedzialność. Obaj pozostają przy swoich twierdzeniach, po czym Fischer atakuje datę 13 sierpnia, jako tę w której przybył do von dem Bacha w pożałowania godnym stanie (w bieliźnie), jak twierdził von dem Bach. Upiera się, że opuścił Warszawę już 9 sierpnia. Wobec tego von dem Bach z ironią odpowiada, jak odbyło się to opuszczenie Warszawy przez Fischera. Mianowicie Fischer dawno chciał ją opuścić, ale bał się, że Hitler pociągnie go do odpowiedzialności za tchórzostwo. Wobec tego prosił von dem Bacha czy ten nie mógłby mu rozkazać, żeby się wyniósł, bo będzie mógł wtedy powiedzieć, że uczynił to na skutek rozkazu.

Osk. Fischer: Stwierdzam, że świadek opowiada tu bajki w niesłychanej formie i jest trudno bardzo pozostać spokojnym.

Otrzymałem od Statschera polecenie opuszczenia Warszawy, ale zastrzegałem się, że zrobię to tylko z moimi urzędnikami. Wreszcie 8 sierpnia otrzymałem telefon od v. d. Bacha, bym natychmiast opuścił Warszawę na wyższy rozkaz. Nie użyłem pancerki, którą mi dawano, ponieważ moi urzędnicy jechali zwykłym samochodem. Tak samo i ja pojechałem. Byliśmy ostrzeliwani, padł mój szef urzędu Hummel i szofer, a ja zostałem ranny. Oto są fakty — i zarazem przykład jakie bajki opowiada von dem Bach. Jak sobie tłumaczy świadek okoliczność, iż kierownikiem obozu w Pruszkowie był SS-sturmfuehrer Diehl.

Von dem Bach: Jeżeli byli tam ludzie z SS to byli właśnie pańscy ludzie.

Dalsza kłótnia między znakomitymi przedstawicielami niemczyzny dotyczy ustalenia, czy ów Diehl podlegał gubernatorowi, czy też Himmlerowi.

Fischer wywodzi, że świadek pozostawał do połowy października na terenie Warszawy, tak długo jak istniał obóz w Pruszkowie.

A jak to było z Borem Komorowskim

Von dem Bach: Gdzie wobec tego miał być przez ten czas Bór Komorowski?

Osk. Fischer: Ja mogę powiedzieć, gdzie był: mieszkał u pana i pan dawał mu śniadanie.

Świadek upiera się, że Bór natychmiast po przyjeździe został załadowany na pociąg.

Prok. Sawicki: Czy było przyjęcie u świadka, na którym Bór Komorowski był przyjęty przed kapitulacją?

Świadek: Tak jest. Między podpisaniem kapitulacji, a czasem ustalonym do wymarszu. Był również po podpisaniu kapitulacji.

Prok. Sawicki przypomina, że świadek opowiadał mu w Norymberdze, że w trakcie jednego z tych przyjęć i Bór i von dem Bach ustalili, że przodkowie obydwu dostali herb za Jana Sobieskiego.

Dialog między oskarżonym a świadkiem trwa dalej w niemniej ostrych formach i przechodzi na temat warunków wyjazdu Komorowskiego.

Omawiana jest kapitulacja Bora Komorowskiego. Von dem Bach kategorycznie twierdzi, iż dla niego kapitulacja nastąpiła dopiero wówczas, gdy Polska Armia wymaszerowała i zaprzecza jakoby Bór Komorowski po kapitulacji został przetransportowany na teren Prus Wschodnich. Na co Fischer przypomina świadkowi, iż w dniu dzisiejszym przyznał, że generał Bór w wagonie I klasy był przetransportowany do jego ówczesnej kwatery.

Von dem Bach: Ja przecież nie towarzyszyłem temu pociągowi. Miałem dużo innych czynności, byłem przecież generałem, a nie bezczynnym gubernatorem.

Fischer: No tak, teraz rozumiem dlaczego przegraliśmy wojnę. Fischer usiłuje przypomnieć Bachowi jego rozmowę u Himmlera, która miała miejsce 9 czy 10 października, kiedy to von **dem Bach otrzymał od Himmlera rozkaz zniszczenia Warszawy**, na co świadek z oburzeniem odpowiada, iż taki rozkaz istniał już w sierpniu. To przecież nie jest nowy rozkaz — woła **von dem Bach.** Ten rozkaz od samego początku istniał i sam Fischer go czytał. Ja w każdym bądź razie — krzyczy — urząd swój złożyłem i nie uczyniłem tego, a pan (zwracając się do Fischera) przy dowództwie tu pozostał. W związku z tym wyłania się w dalszych pytaniach Fischera kwestia t. zw. oczyszczenia Warszawy. (t. zn. po prostu grabienia). To była pańska idea — woła von dem Bach — albowiem pomiędzy **panem a pańskim kolegą Greiserem co do tych mebli, tekstyliów i kosztowności toczyła się walka.**

Fischer: Wówczas gdy Greiser około połowy sierpnia, wywiózł z Warszawy do Poznania olbrzymie transporty towarów, mebli, tekstyliów i innych rzeczy, Warszawa podlegała panu jako komendantowi.

Fischer stara się oskarżyć Bacha

Bach: (z ironią) To pan przecie spotkał się z Greiserem i rzeczy te zahandlowaliście między sobą, co ma kto otrzymać. Te transporty posiadały przecież pańskie przepustki, wystawione na pańskie polecenie.

Spór w tej materii rozstrzyga prok. Sawicki składając Trybunałowi oświadczenie, iż jak wynika z dokumentów zawartych w aktach sprawy Greisera zrabowanymi towarami podzielili się między sobą Greiser i administracja GG. Mimo tego oświadczenia Fischer nie ustępuje. Twierdzi, że Greisera w ogóle po raz pierwszy w życiu widział na swoje oczy w drugiej połowie października 1944 roku, że natomiast właśnie **von dem Bach pomagał Greiserowi w wywiezieniu tych rzeczy z wdzięczności, że ten przydzielił mu posiłki policji dla zwalczania powstania warszawskiego.** Poruszony tym oświadczeniem von dem Bach bezzwłocznie odparowywuje cios mówiąc że Greiser żadnej policji nie dawał mu i jeszcze na długo przed jego von dem Bacha przybyciem do Warszawy policja ta została przysłana przez Himmlera.

Nie mając widocznie żadnych dalszych argumentów w tej sprawie, Fischer zaczyna z innej beczki. Pyta mianowicie, czy jest to prawda, że **von dem Bach za swoją działalność w Warszawie otrzymał krzyż rycerski** i czy prawdą jest, że na jego, von dem Bacha, wniosek otrzymali również wysokie odznaczenia obergruppenführer SS Reinfar i Dilewanger.

Bach: Widzę, że pańska tajna policja bardzo dużo pracowała, ale jak zwykle bardzo niedokładnie. Otóż ja otrzymałem krzyż rycerski nie za Warszawę, ale za Kowel. Dla uspokojenia pana mogę powiedzieć, że zarówno Reinfar jak i Dilewanger nie na mój wniosek otrzymali odznaczenia.

Fischer znów przeskakuje na inny temat. Czy to prawda jest pyta, że świadek do uśmierzenia powstania warszawskiego miał przydzielony najnowocześniejszy i najbardziej skuteczny sprzęt wojenny jak np. Goliaty, tajfuny, sztukasy i najcięższe moździerze.

Bach. To jest przecież powszechnie wiadome.

Fischer (zjadliwie) Aha, a czy świadek przyznaje, że często pokazywał mi zdjęcia lotnicze Warszawy, które wykazywały jej straszne zniszczenia.

Bach: (wzruszając ramionami z pogardą) Tak jak Fischer mówi, to wygląda jakgdybyśmy się codziennie spotykali. Ja tylko jeden raz miałem z nim urzędowo do czynienia, a resztę to on teraz dofantazjowuje.

Dramatyczna rozmowa

Fischer: No to ja mogę powiedzieć o drugim naszym służbowym spotkaniu. I tu opowiada o pewnym wypadku, kiedy to wieczorem von dem Bach zatelefonował do niego, prosząc ażeby przyszedł. Gdy zjawił się w kwaterze Bacha, ten kazał przyprowadzić jakąś młodą Polkę, która została aresztowana w czasie walk z powstańcami. W mojej obecności — powiada Fischer — von dem Bach zaproponował tej dziewczynie nawiązanie łączności z generałem Borem, na co aresztantka dała kategoryczną odmowną odpowiedź, po czym została odprowadzona z powrotem do aresztu. Fischer jak twierdzi, miał jakoby wówczas zapytać von dem Bacha, co się z tą dziewczyną stanie. Zostanie rozstrzelana — padła odpowiedź. — co podobno bardzo przejęło Fischera, tak, że starał się nawet interweniować w tej sprawie u Bacha. Jednak jak się okazało, bezskutecznie, bowiem gdy po kilku dniach spotkał ponownie Bacha i zapytał o losy młodej Polki, ten zimno odrzekł, że **dziewczynę za udział w walce po stronie powstańców kazał rozstrzelać.** W tym miejscu rozgrywa się charakterystyczna scena. **Von dem Bach z oburzeniem** w głosie oświadcza Sądowi, że ta właśnie dziewczyna została wysłana do Wrocławia do jego rodziny jako nauczycielka języków obcych, a to co mówi oskarżony, to jest dofantazjowane. W każdym bądź razie teraz widzę — woła von dem Bach — jak mnie Fischer „oszpiclował“. I w dalszym ciągu zwracając się twarzą do Fischera niemal krzyczy: **„A co pan robił z tymi ludźmi, którzy wychodzili z Warszawy? Dlaczego oni umierali?** O wszystkich tych sprawach wiedziała doskonale cała policja w Warszawie. Ja nie zwalam żadnego czynu, który został przeprowadzony z mojego rozkazu na swoich podwładnych, a pan wszystkie swoje czyny zwala na innych“. W toku tych oświadczeń von dem Bach unosi się do tego stopnia, że aż przewodniczący zmuszony jest przywołać go do porządku. Już nieco spokojniejszym tonem von dem Bach z ironią wskazuje, że w obliczu tak wielkich ofiar, które poległy, oskarżony Fischer ma czelność powoływać się na jakiś sporadyczny wypadek z jedną dziewczyną i co więcej imputować jemu von dem Bachowi, że kazał tę dziewczynę zamordować, a przecież kto inny jak nie on powstrzymywał soldateskę niemiecką przed mordowaniem ludności cywilnej.

Fischer pognębiony ostatecznie

Z niezmąconym spokojem Fischer wysłuchuje całej tej tyrady, ironiczny uśmiech błąka mu się koło ust i tylko w jego oczach wyczytać można całą wściekłość, jaką żywi w tej chwili do von dem Bacha. Przypomina jak to kiedyś w 1943 roku zaprosił do siebie von dem Bacha na wieczorek muzyczny, na którym sam koncertował wraz z kilku innymi muzykami. Na wieczorku tym był również Kutschera. O polityce coprawda wówczas nie mówiono zupełnie. W tym miejscu Fischer dość niejasno stara się ustalić pewne okoliczności, które jakoby miały miejsce na owym wieczorku, von dem Bach jednak przerywa mu oświadczeniem, że doskonale przypomina sobie wieczór i że bynajmniej nie poszedł tam wówczas **dlatego ażeby posłuchać takiego muzyka dyletanta jak Fischer, ale chodziło mu o to, ażeby poznać stosunek** pomiędzy Kutscherą a jego bezpośrednim przełożonym. Co się zaś tyczy polityki, to nieprawdę mówi oskarżony, twierdząc, iż o polityce na tym wieczorku nie rozmawiano. Owszem była mowa o polityce a mianowicie w sprawie ghetta. Wiedy Fischera bynajmniej nie interesowała sprawa mordowania Żydów. W odpowiedzi Fischer zaznacza krótko, że wieczorek ów miał miejsce w grudniu, podczas gdy likwidacja Żydów odbyła się przecież dużo wcześniej.

Widząc, że ze strony von dem Bacha nie może się niczego dobrego spodziewać Fischer zrezygnowany siada. Szereg pytań zadaje teraz świadkowi obrońca osk. Fischera adwokat Chmurski i w toku tych pytań dochodzi do ostrego starcia pomiędzy obroną i prokuraturą.

W zakończeniu rozprawy raz jeszcze o głos prosi Fischer. Oświadcza, że zawsze był przeciwny zniszczeniu Warszawy, że jak się wyraża, dosłownie o Warszawę płakał. Z obozem w Pruszkowie nie miał nic wspólnego; obóz ten podlegał von dem Bachowi, jako najwyższemu dowódcy. Z plądrowaniem Warszawy również nie miał nic wspólnego, nastąpiło ono na rozkaz Himmlera i było przeprowadzone przez SS i policję. Wnosi, ażeby na te okoliczności powołać świadków: gen. Stroffa, gen. Formanna, von Blickfitza i Geidla. Przewodniczący komunikuje oskarżonemu, iż jego wniosek dowodowy będzie rozpatrzony w toku przewodu sądowego.

Po dalszych pytaniach osk. Meisingera skierowanych do świadka von dem Bacha, nie wnoszących zresztą nic nowego do sprawy, przewodniczący zarządza przerwę w rozprawie do dnia 6 bieżącego r. b.

Ta najbardziej dramatyczna, w ciągu całego procesu rozprawa sądowa zakończyła się o godzinie wpół do dwunastej w nocy.

Polityka PPR w nowym Sejmie

Sprawozdawca polityczny Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do przedstawicieli Klubów Poselskich poszczególnych partyj politycznych z prośbą o wypowiedzi na temat stanowiska ich klubów w Sejmie Ustawodawczym.

W dniu dzisiejszym drukujemy niektóre wypowiedzi przedstawiciela Polskiej Partii Robotniczej posła Bieńkowskiego, jednego z czołowych mówców PPR w Krajowej Radzie Narodowej.

Stosunek PPR do Stron. Pracy i „Nowego Wyzwolenia“

Partia nasza wielokrotnie dawała wyraz przekonaniu, że w naszej politycznej strukturze jest miejsce na partie, dążące do realizacji własnych założeń programowych, odmiennych od programów stronnictw bloku. Innymi słowy możliwa i dopuszczalna jest również opozycja. Ale opozycja ta musi wypełnić dwa warunki: musi być demokratyczna w treści i demokratyczna w formach działalności politycznej. Nie może godzić w podstawy naszego państwa i nie może sprzymierzać się z wrogami. Jeśli idzie o Stron. Pracy i „Nowe Wyzwolenie“ wszystkie dotychczasowe doświadczenia wskazują, że współpraca ich z blokiem będzie układać się pomyślnie.

Stosunek do PSL i peeselowców

Tutaj jesteśmy konsekwentni. **Walka z PSL** właśnie z wyżej wymienionych powodów **musi być doprowadzona do końca.** — PSL uosobiło w sobie wszystkie warcholskie i zbrodnicze cechy reakcji na przestrzeni dziejów Polski. Dlatego w interesie przyszłości narodu musi być wyeliminowane, jako czynnik oddziaływujący na wewnętrzne stosunki.

A peeselowcy? — To już zależy od nich samych. Nigdy nie jest za późno na zawrócenie ze złej drogi. Wydaje się, że zrozumienie szkodliwości drogi, po której prowadzi PSL p. Mikołajczyk, jest coraz powszechniejsze w tym stronnictwie. Oczywiście, zrozumienie to winno być proporcjonalne do popełnionych błędów.

Jakie są zdaniem PPR naczelne zadania Sejmu?

Naczelnym zadaniem Sejmu będą zgodnie z tytułem prace ustawodawcze. Zakończenie prac, podjętych przez KRN w dziedzinie uporządkowania wewnętrznych stosunków prawno-ustrojowych, zakończone koroną, t. zn. nową Konstytucją, oto wielkie zadanie pierwszego Sejmu Odrodzonej Polski.

Stanowisko PPR w sprawie amnestii

Sekretarz Generalny naszej partii określił stanowisko w tej sprawie w swym przemówieniu w „Romie“. Zwycięska demokracja będzie nadal prowadziła walkę z faszystowskim podziemiem aż do zupełnego wytępienia. Ale **dalekie są nam wszelkie uczucia zemsty. Jesteśmy gotowi pomóc wszystkim, którzy chcieliby jeszcze zawrócić ze zbrodniczej drogi. Przygotowywany projekt amnestii będzie jeszcze jednym dowodem siły demokracji.**

Będzie on zarazem dowodem, że zwycięstwo Bloku Demokratycznego w wyborach, to pokój wewnętrzny, konsolidacja narodu i realizacja wielkich zadań odbudowy kraju.

Sprzedaż biletów do Związku Radzieckiego, Szwecji i Czechosłowacji

Warszawa — Dzięki zawarciu specjalnych umów P. B. P. „Orbis“ rozpoczęto sprzedaż biletów kolejowych do Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Szwecji. Odnośna umowa w sprawie sprzedaży biletów do Z.S.R.R. została zawarta z „Intouristem“.

Harcerstwo skompromitowane zbrodnią poznańską

Surowe zarządzenia władz harcerskich

Warszawa (SAP) — W związku z zabójstwem, dokonanym przez członków podziemnej organizacji należących jednocześnie do ZHP, na osobie instruktora Z. W. M w Poznaniu, naczelnik Harcerzy wydał w dniu 28 stycznia rozkaz specjalny w tej sprawie. Rozkaz brzmi:

„Główna Kwatera Harcerzy z głęboką przykrością i odrazą przyjęła wiadomość o morderstwie, dokonanym przez członków 15-ej Drużyny Poznańskiej Harcerzy. Jakichkolwiek szukalibyśmy wyjaśnień dla tła, na którym rodzą się i przejawiają zwyrodniałe czyny, wydaje nam się, iż niedozór ze strony grona instruktorskiego Chorągwi Wielkopolskiej, nierozwaga młodych i niedoświadczonych, a pozostałych bez dostatecznej kontroli drużynowych, stały się jednym z elementów, ułatwiających popełnienie zbrodni. Korpus instruktorski wszystkich chorągwi powinien raz jeszcze rzeczowo zanalizować swoją dotychczasową postawę obywatelską i wychowawczą i odpowiedzieć na pełne obawy pytania, czy wykazuje dostateczną baczność i rozwagę w stosunku do ludzi z zewnątrz, którzy nie wahają się użyć młodzieży do swych zbrodniczych celów.

Jeżeli zachowanie się harcerstwa na zlocie w Szczecinie nie było dla niektórych dostatecznym ostrzeżeniem, mord w Poznaniu, który wstydem okrywa naszą organizację, powinien stać się ostatnim sygnałem.

W naszych szeregach nie ma miejsca dla podziemia. Odgradzamy obronnym murem naszą młodzież od tych, którzy w zbrodniczych zamiarach nie wahają się wpychać jej broni do ręki, lub którzy swym sposobem myślenia i swoją postawą przyczyniają się do sprowadzania młodzieży na drogę zła i zatraty. Piętnując sposób myślenia, który w oparciu o skompromitowaną płaszczyznę polityczną prowadzi prosto i nieuchronnie do zbrodni i odgradzając się od tych, którzy takiej zbrodniczej polityce służą, Główna Kwatera żywi nadzieję i oczekuje, iż po tym tragicznym wstrząsie cały korpus instruktorski Związku tym jaśniej zrozumie prawdziwą drogę harcerskiej służby, którą od pierwszych dni istnienia harcerstwa cechowały zawsze: wierność wysokim ideałom moralnym i rzetelne wypełnianie obowiązków obywatelskich.

1. Skreślam raz na zawsze z imienia i liczby Poznańską Drużynę Harcerzy z listy Drużyn Związku,

2. Zarządzam żałobę ogólną w Chorągwi Wielkopolskiej na okres trzech tygodni przez założenie krepy na krzyże harcerskie,

3. Zwalniam z funkcji hufcowego IV Hufca Harcerzy w Poznaniu,

4. Zawieszam cały skład Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy; obecny komendant ma pełnić swoje obowiązki aż do nowej decyzji.

—o—

Na sztandar OMTUR

Na wezwanie ob. Ujmy ob. Jagiełło Stanisław wpłaca na sztandar OM. TUR. zł 500 i powołuje do podtrzymania łańcucha ob. ob. K. Sobońskiego, S. Barnckiego.

Na wezwanie ob. Ceglarka A. ob. Witkowski W. wpłaca zł 100 i powołuje ob. ob. Ramza, Grabiańskiego i Nabiałka.

Na wezwanie ob. Kałuzińskiej ob. Kośmider wpłaca zł 200; powołuje ob. ob. naczel. Szatkowskiego, naczel. Kowalczuka, kasjera Maltza Paluchowskiego, Nowakowskiego, Łudzkiego, Szymczyka Józefa, Burego Alojzego.

Na wezwanie kpt. Stępnia ob. ob. Czerwik i Wasik wpłacają zł 500 i powołują ob. ob. szefa Hillera Waleriana, kier. Tobiańskiego, mistrza Grabiańskiego Ludwika, Nabiałka Tomasza, felczera Zygmunta Wasika, sekr. Woźniaka Ludwika.

Ob. Borowiecki Julian wpłaca zł 500; powołuje ob. ob. prezesa Z. Z. K. Cabalo Stanisława, nacz. parowozowni głównej Pieczątkiewicza, nacz. oddziału drogowego inż. Skowerę, nacz. magazynu aprowizacji Dąbrowskiego Jana, nacz. oddz. ruchowo-handlowego Sowińskiego, i wiceprezesa Z. Z. K. Łęgowika Bronisława.

—o—

Kronika miejscowa

Komunikat Komisji Wyborczej

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 11 w Częstochowie podaje do wiadomości że z dniem 10 lutego b. r. kończy i zamyka swą działalność finansową. Do tego terminu należy zgłosić wszystkie rachunki związane z Wyborami, gdyż po tym terminie żadne pretensje nie będą uwzględniane.

„Niebezpieczeństwo chorób wenerycznych i ich uleczalność"

Polski Czerwony Krzyż Oddział w Częstochowie organizuje cykl odczytów popularno-lekarskich, które wygłoszą miejscowi lekarze specjaliści na tematy najbardziej interesujące najszersze warstwy społeczeństwa.

Odczyty odbywać się będą w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej, Aleja N. M. P. 33.

Pierwszy z tego cyklu odczyt odbędzie się dnia 5 lutego b. r. o godz. 18-ej na temat „Niebezpieczeństwo chorób wenerycznych i ich uleczalność". Odczyt ten wygłosi dr E. Borkowski.

Wstęp na odczyty bezpłatny. Prelegenci po odczycie udzielać będą odpowiedzi i wyjaśnień.

Uwaga pracownicy przemysłu drzewnego!

Zarząd oddz. zawiadamia wszystkich stolarzy meblowych, maszynowych, pracowników i robotników przemysłu drzewnego, że w niedzielę, 9 lutego o godz. 10-tej odbędzie się zebranie w sali Zw. Zawodowych II Aleja 43. Prosimy o punktualne przybycie.

Bandyci grasują w zawierciańskim

Do mieszkania ob. Grzybowskiego Kazimierza zamieszkałego we wsi Pustkowie, gm. Żarki, pow. zawierciański, wtargnęło w dniu 29 stycznia br. około godz. 20, dwóch nieznanych osobników, ubranych w mundury wojskowe, który będąc ubrojeni w krótką broń palną, sterroryzowali domowników, po czym zrabowali garderobę, obuwie, pieniądze i 4 kury. Dokonawszy rabunku, napastnicy zbiegli. Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Dyżury aptek

od 3-go do 9-go lutego b. r. włącznie.

„Śląska", ul. Marsz. Żymierskiego 4;

„Staromiejska", Stary Rynek 30;

K. Lembke Raków, ul. Towiańskiego 7 tylko od godz. 8 — 19-ej.

Sport

WALNE ZEBRANIE RKS SKRA

Walne Roczne Zebranie RKS Skra odbędzie się w niedzielę, dnia 9 b. m. w sali przy ul. Kopernika 6, o godz. 10-ej w pierwszym, a o godz. 10,30 w drugim terminie.

Surowe kary za rabunki i grabieże

(i) Wojskowy Sąd Rejonowy z Kielc, bawiąc na sesji wyjazdowej w Częstochowie, rozpoznał sprawę notorycznych bandytów, braci Konstantego i Jacentego Majów, którzy, grasując w północno-zachodniej części naszego powiatu, dotkliwie dali się we znaki okolicznej ludności.

Bandyci występowali zawsze z bronią w ręku. Maj Konstanty dokonał 7 napadów rabunkowych nadto posiadał bez właściwego zezwolenia władz karabin i granaty, rozbroił gajowego Kolibra, zabierając mu karabin służbowy oraz 200 sztuk amunicji, podobnie gajowemu Klimasowi zabrał karabin i 25 sztuk amunicji, namawiał poborowych do niestawiennictwa na Komisję Poborową, werbując ich do bandy leśnej.

Maj Jacenty brał udział w 2-ch napadach rabunkowych z bronią w ręku, będąc obowiązanym do służby wojskowej i otrzymawszy wezwanie do wojska, nie zgłosił się, a przeciwnie został członkiem bandy rabunkowej.

Trzeci z oskarżonych — Radzioch Józef, wspólnie z Majami brał udział w napadzie, w czasie którego zrabowano dwie świnie.

Przewód sądowy wykazał całkowitą winę oskarżonych braci Majów, świadkowie ustalili, że Konstanty dokonał następujących napadów: 6 maja 1945 roku, grożąc użyciem broni, rozbroił gajowego Kolibra Hieronima, tegoż dnia w podobny sposób rozbroił gajowego Klimasa Piotra. W marcu we wsi Tamina zrabował dwie świnie. W miejscowości Drapacz i m. Głaby, Kol. Lisowskiej oraz na terenach zachodnich zrabowano pod jego dowództwem ogółem 9 sztuk świń, 2 krowy i 4 konie, które następnie sprzedano w innych odległych wsiach.

Radzioch Józef, początkowo współdziałał z bandą, nawet brał udział w jednym z napadów, jednak uzbrojonym nie był, a przekonawszy się, że banda grabi spokojnych mieszkańców, wycofał się i zaniechał dalszej działalności. Do likwidacji bandy przyczynili się okoliczni mieszkańcy, którzy wskazali władzom bandytów.

Sąd skazał Konstantego Maja na 10 lat więzienia, a Józefa Radziocha uniewinnił.

Kronika kielecka

Złodzieje w Bibliotece

W nocy z dnia 26 na 27 stycznia 1947 r. nieznani sprawcy dokonali włamania do Publicznej Biblioteki Powiatowej w Kielcach zabierając większą ilość książek. Obliczanie strat w toku. Ostrzega się przed kupnem książek. Sprzedawców lub posiadaczy należy oddać w ręce M. O. (PE)

Trojaczki w Kielcach

Jak nam donoszą, w Szpitalu Powszechnym w Kielcach urodziły się trojaczki. Szczęśliwą mamusią jest ob. Helena Bugacka, żona stolarza z Nowego Karczyna. Matka, synek i 2 córeczki czują się doskonale i są otoczeni specjalną opieką lekarską. PCK Kielce ofiarował trojaczkom 3 kompletne wyprawki niemowlęce. (PE)

Dyżury Aptek

Krzanowski, Plac Partyzantów.

Kina

Kino Bałtyk wyświetla nowy film polski pt. „Zakazane Piosenki".

Początek seansów o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Kino Warszawa wyświetla film produkcji rosyjskiej „Zwariowane Lotnisko".

Początek seansów o godz. 16-tej i 20-tej.

—o—

Podziękowanie

Zarząd Zakładu Wychowawczego Ks. Ks. Salezjanów serdecznie dziękuje za miłą ofiarę w sumie 5186 zł, którą złożyli Przewielebny Ks. Kapelan W. P. Stanowski Z. i sympatycy dzieła Ks. Bosko na rzecz Sierocińca.

Kronika m. Radomska

Utworzenie stałego teatru

Radomsko będzie miało swój własny, stały teatr! Będzie to starannie dobrany zespół ochotniczy, rekrutujący się z działających w terenie związków młodzieżowych, członków świetlic fabrycznych i innych organizacyj społecznych.

W dniu 24. I. odbyło się walne zebranie zespołu Teatru Społecznego m. Radomska. Zebraniu przewodniczył starosta ob. Nowacki. W przemówieniu wstępnym podkreślił on wielką rolę wychowawczą, jaka przypadła teatrom ochotniczym w dziele odbudowy kulturalnej kraju. Po odczytaniu statutu nowopowstałej placówki zebrani wyłonili z siebie Zarząd, oraz omówili szereg spraw organizacyjnych.

Kierownictwo Teatru Społecznego objęła ob. Bolesława Hajdukowicz. Inauguracyjna premiera przewidziana jest na koniec lutego b. r.

WITOLD ZECHENTER. 44)

AVAXARA

— Gdybyż zidentyfikować tego przeklętego młodzieńca A. V.!

Była by to ta nić, po której naprawdę mógł by dojść do kłębka i rozwikłać go potem w ciąg chwil...

Koło jedenastej w nocy poszedł do oddziału meldunkowego i tam wyszukał szufladę V., zapełnioną papierami.

— Co za szczęście — pomyślał z mimowolną ironią — że na podszewce owego płaszcza nie widniały inicjały bardziej popularne na przykład M. D. czy F. C.!

Ale i tak teka była pełna. Przeglądał dziesiątki nazwisk, ale kombinacje A. V. należały do osób, których naprawdę nie można było podejrzewać, chociaż detektyw Robert-Robert trzymał się stale zasady, by podejrzewać wszystkich.

Napotkał wreszcie nazwisko Vernon. Skąd je zna? Aha! ten poseł prawicowy — Jan Vernon... Potem jakiś szewc Verlillen, imię Alfons, urodzony w roku 1881 — za stary!

Potem nazwisko Very — jest znów A. V. Jakiś Alfred Very, urodzony w roku 1910 — to by nie było za wiele, jak na owego młodzieńca. Rysopis: brunet, twarz pociągła, oczy czarne, włosy czarne...

— Ten by mógł być — ale jakże się tak czepiać bez przyczyny i bez powodu?

Urzędnik „Banque de Paris i des Pays-Bas".

Można by wyszukać jego fotografię w indeksie wojskowym...

Detektyw przeglądał starannie do końca szufladę V. Jeden jedyny Alfred Very, którego wiek i rysopis odpowiadał owemu młodzieńcowi.

— Cóż mi pozostało lepszego do roboty — pomyślał z niemałą domieszką goryczy — mogę potropić trochę pana Alfreda Very... w papierach...

Szedł po pustych korytarzach za nocnym woźnym, który otworzył mu indeks wojskowy.

Wyszukał wreszcie kartotekę Alfreda Very i...

I z fotografii uśmiechnęła się do niego twarz, którą widział w aucie przed kawiarnią de la Sorbonne!

— To on!

Robert-Robert nigdy nie śledził w papierach, słusznie uważając, że papiery przestępców są zazwyczaj w takim nieporządku i tak „przyprawione", że trudno się na nich opierać. Tym więc szczęśliwszy był teraz, że jednak zdecydował się na badanie kartotek. Tu przemówiła intuicja! Jakże szczęśliwy okazał się ten pomysł szukania obywatela, którego całą winą było to tylko, że imię jego zaczynało się na A., a nazwisko na V.!

Zapamiętał sobie adres łotra — bo teraz już nie miał wątpliwości, z kim ma do czynienia: 7, rue Malebranche, Hotel Senlis...

Uniesiony radością zbiegł do swego biura.

— Do rana będę wiedział wszystko!

Miał wreszcie tę upragnioną nić!

Przeszukał w księdze telefonów. Hotel Senlis nie miał telefonu. Wyszukał więc numer Banku de Paris i des Pays-Bas. Była już wprawdzie dwunasta w nocy, ale przypuszczał, że w banku musi być jakiś stróż czy urzędnik dyżurny.

Istotnie, na dzwonek jego odpowiedział jakiś głos.

Tu mówi policja — rzekł detektyw... — Z kim mówię?

— Tutaj odźwierny banku Turpillon...

— Czy może mnie pan poinformować, czy pracuje w waszym banku niejaki Alfred Very?

— Pan Very pracował u nas do końca sierpnia.

— A potem?

— Potem odszedł.

— Zapewne nie wie pan, dlaczego odszedł?

— Owszem. Pan Very był zawsze rozmowny i miły i tak samo dzisiaj, gdy nagle, po tylu tygodniach, przyszedł do naszego dyrektora, pana de Vadatte...

— Dzisiaj?

— Tak.

— O godzinie?

— O dwunastej w południe, gdy pan dyrektor pije herbatę.

— Nie widział pan, czy przyjechał autem?

— Nie.

— Więc dla czego odszedł?

— Powiedział mi, że na własne żądanie — na lepszą posadę.

— Gdzie mieszka? — pytał detektyw nerwowo.

— Mieszkał gdzieś koło Panteonu... w hotelu... wyleciało mi to z głowy... nazwa miasteczka niedaleko Paryża...

— Senlis? — poddał detektyw.

— Tak, tak! w hoteliku Senlis. Ale nie wiem, czy jeszcze dzisiaj tam mieszka.

— Jaki jest adres dyrektora de Vadatte?

— 79, rue de la Pompe.

c. d. n.

Bilans dostaw przemysłowych na wieś za rok 1946

Ministerstwo Przemysłu ogłosiło dane o dostawach artykułów przemysłowych dla wsi za okres 1946 roku.

Dane są bardzo szczegółowe. Obejmują działalność 10 przemysłowych central zbytu: maszyn rolniczych, żelaza i stali, gwoździ i drutu i innych. Każda Centrala prezentuje swoich kilkanaście artykułów.. Dane uwzględniają ilość zaplanowanych wyborców i po cent wykonania planu.

Z działalności bardziej interesujących Central warto podać kilka ważniejszych danych.

Centrala Produktów Naftowych wykonała ogółem swój plan zbytu towarów na wieś w 74 proc. W niektórych jednak artykułach, jak naprzykład w benzynie przekroczyła go o 34 proc., lub w oleju samochodowym — o 27 proc.

Centrala Żelaza i Stali wypełniła swe zobowiązania ogółem na 101,7 proc., wysyłając na wieś żelazo sztabowe, bednarkę, blachę czarną blachę ocynkowaną i inne wyroby. Z Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych zawarło umowę o dostawę na wieś 500 ton blachy cynkowej i wykonało ją w ciągu trzech tygodni na pełne 100 proc.

Centrala Odlewów wykonała swój plan w 122 proc. (wysłała naczynia kuchenne, odlewy kuchenne, buksy itd.).

Centrala Zbytu Przemysłu Cementowego przekroczyła plan zbytu cementu na wieś o 10,2 proc. gąsiorów dachowych o 36,8 proc, ogółem wykonała plan w 11 proc.

Centrala Zbytu Gwoździ i Drutu wysłała na wieś 102.400 sztuk wideł (102,4 proc. w stosunku do planu). 154,975 sztuk łopat (172,1 proc), 2.000 ton kos w kompletach (100 proc. planu), 1 342 ton gwoździ, 1.615 ton drutu i t. d. Są to artykuły wielkiej wagi dla rolnictwa, to też przemysł wszystko zrobił, żeby w większości przyjętych na siebie zobowiązań wypełnić plan.

Centrala Zbytu Śrub, Nitów, Okuć Budowlanych wysłała na wieś 4 miliony 330 tysięcy sztuk hacel, 3,8 tysięcy ton hufnali 349 tysięcy ton podków, 160 tys. ton osi do wozów i t. d.

Centrala Zbytu Przemysłu Elektrotechnicznego wysłała 16 324 sztuk żarówek, 100 tys. sztuk baterii, 20.000 sztuk latarek elektrycznych i inne.

Z opublikowanych danych płynie kilka wniosków.

Pierwszy wniosek dotyczy zdolności produkcyjnej naszego przemysłu. Wyroby przemysłowe na miliardy złotych dostarczone wsi polskiej w ciągu 1946 roku były wykonane przez nasze fabryki obok olbrzymiej masy innych wyrobów, wykonanych jednocześnie przez przemysł polski dla ogólnej odbudowy naszego kraju: dla naprawy mostów i torów kolejowych, uruchomienia fabryk i t. d.

Znaczy to, że w dwa lata po wojnie przemysł nasz wyrósł na wielką siłę gospodarczą.

Drugi wniosek dotyczy samej wsi. Dane przemysłowych central zbytu świadczą zarówno o tym, że zakres potrzeb i zainteresowań chłopa rozszerzył się znacznie (dowodem tego są zwłaszcza tysiące sprzedanych na wsi żarówek, baterii i latarek elektrycznych), jak i o tym, że wzrosła zdolność nabywcza wsi. Chłop coraz bardziej wysuwa się jako pełno-wartościowy konsument artykułów przemysłowych. Znajduje tu wyraz dobroczynne działanie reformy rolnej.

Trzeci wniosek dotyczy niesłuszności przeciwstawiania interesów wsi interesem przemysłu. Z kół ppeselowskich rozlegają się często skargi, że przemysł jest uprzywilejowany w stosunku do rolnictwa. Wyglądało by to tak, że przemysł jakoby obsługuje tylko potrzeby miasta. A przecież tak nie jest. Właśnie wieś jest zainteresowana w jak największym rozwoju przemysłu, Bo rozbudowany przemysł produkujący dużo, dobrze i tanio jest bodźcem dla uintensywnienia pracy chłopa na roli i dla opłacalności jego gospodarki.

Dobrze rozbudowany przemysł dający wielką produkcję — to pierwszy warunek realizacji trwałego sojuszu robotników i chłopów.

Wreszcie czwarty wniosek, jaki nasuwa się nam z tej wielkiej fali towarów płynących w ciągu całego okrągłego roku na wieś jest ten, że obsługa wsi przez przemysł przestała być jakąś „akcją" jednorazową i doraźną, a stała się normalnym potokiem towarowym.

—o—

Maszyny, srebro i obrazy wracaja do kraju

W ramach akcji rewindykacyjnej z Niemiec, Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych przy Centralnym Urzędzie Planowania — odszukało i przygotowuje do transportu, bądź też już transportuje następujące przedmioty:

Kolekcję talerzy srebrnych z polskimi herbami znalezioną w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech w domu b. gubernatora dystryktu lubelskiego; obrazy Jacka Malczewskiego — (własność Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie), półtora tony srebra odnalezonego w amerykańskiej strefie okupacyjnej, które sprowadzone będzie do Polski specjalnym samolotem. Poza tym w drodze znajduje się 303 miligramy radu, odnalezionego w Kilonii oraz liczne maszyny i urządzenia fabryk. Wśród nich są maszyny do produkcji fortepianów f-my Richtera, zrabowane w jednej z polskich fabryk, dwie maszyny dla Państw. Wytwórni Papierów Wartościowych, będące nieodzowną częścią urządzenia zakładów. Dla firmy „Parowóz" w Warszawie — 186 obrabiarek odnalezionych w okolicach Braunschweig oraz 300 obrabiarek dla Huty „Ostrowiec", maszyny do liczenia, zrabowane w Izbie Rozrachunkowej w Bydgoszczy. Dla fabryki W. Krusche nadeszło już 5 wagonów obrabiarek, zaś następne 6 ładuje się w Czechosłowacji. W trakcie załadowywania znajduje się 60 wagonów urządzeń rafinerii dla Centralnego Zarządu Przemysłu Paliw Płynnych. Na ukończeniu są prace rewindykacyjne dla Państw. Fabryki Broni w Radomiu, dla której wkrótce nadejdzie 124 wagony maszyn odszukanych w miejscowości Steyer. W Linzu kończy się załadunek 90 wagonów urządzeń dla Państw. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

Biuro Rewindykacji i Odszkod. Wojennych apeluje powtórnie do wszystkich poszkodowanych przez okupanta, t. j. do tych którym wywieziono maszyny przedmioty wartościowe i produkcję z czasów okupacji, aby zgłaszali swe pretensje obejmujące uzasadnienie, że urządzenia zostały wywiezione siłą, jak również przypuszczalne miejsce, do którego zostały one wywiezione oraz znaki szczególne wywiezionych przedmiotów. Informacje te we własnym interesie należy zgłaszać pod adresem Grochowska 244.

Kultura

Młodzież czci pamięć d-ra Wł. Biegańskiego

Trzydzieści lat mija od śmierci dr W. Biegańskiego, znakomitego lekarza, filozofa i społecznika. Rocznicę tę będą obchodzić na terenie Częstochowy instytucje, których działalność związana jest z jego imieniem i pracą. Pierwsza upamiętniła ją młodzież szkolna akademią w Gimnazjum im. Traugutta. Odczyt prof. Karwana: „Życie i praac dr W. Biegańskiego" zilustrował sylwetkę doktora Biegańskiego i jego działalność.

W r. 1883 dr Biegański osiada w Częstochowie jako lekarz miejski, kolejowy, a później fabryczny i całkowicie oddaje się w ciągu pierwszego 10-lecia pracy lekarskiej. Dzięki doktorowi Biegańskiemu powstaje w Częstochowie pierwsza pracownia mikroskopowo-chemiczna. Do roku 1897 ogłasza 60 prac z zakresu medycyny praktycznej i teoretycsznej.

Dr Biegański wywiera ożywczy wpływ na całe częstochowskie środowisko lekarskie. Za jego inicjatywą tworzy się koło lekarskie, które w 1901 roku zostaje zalegalizowane jako Częstochowskie Towarzystwo Lekarskie. — W trzecim dziesięcioleciu od 1893 do 1903 dr Biegański wydaje szereg dzieł naukowych z dziedziny medycyny. Trzecie dziesięciolecie całkowicie jest poświęcone pracom filozoficznym.

W ciągu odczytu prelegent skreślił sylwetkę duchową d-ra Biegańskiego. Ten wielkiej miary uczony i człowiek dał dowód, że i na prowincji można stworzyć ognisko pracy naukowej. Powiedziano o nim słusznie, że był „dumą lekarza prowincjonalnego" i „otuchą polskiego pracownika naukowego".

Po odczycie przedstawiciele młodzieży odczytali kilka fragmentów z dzieł d-ra Biegańskiego. Uroczystość zakończył krótkim, gorącym przemówieniem prezes Koła Samowychowawczego.

S. P. O.

Odczyt o Żuławskim w Klubie Literackim we czwartek

Dnia 6 bm o godzinie 19-tej w Klubie Literackim odbędzie się odczyt prof. Baderowej pt.: „Jerzy Żuławski — poeta żołnierz".

Bilety wejścia codziennie od 10 — 12 i od 16 — 19 w Bibliotece Miejskiej, Aleja N. M. Panny 22, pierwsze piętro.

—o—

TEATR WIELKI „KORDIAN"

Dziś, we wtorek 4 bm. o godz. 19,15 „Kordian" potężny poemat dramatyczny w 10 obrazach Juliusza Słowackiego z Wacławem Ścibhorem w roli tytułowej Postać cara odtwarza Wasilewski, którego dziełem jest inscenizacja i reżyseria sztuki, Wielkiego Księcia Konstantego gra — Paluszkiewicz. Pozostałe obsadę tworzą: Krzyżanowska, Smolska, Pachońska, Bojanowski, Borkowski, Leński, Łodyński, Łowicki, Mieczyński, Mielczarek, Pabjasz, Rusek, Sarnowski, Stanisławski i Wojciechowski. Oprawa sceniczna prof. Wiesława Makojnika. Udział w przedstawieniu bierze również orkiestra oraz liczni statyści.

Jutro w środę 5 bm. o godz. 15-ej „Kordian" J. Słowackiego (przedstawienie dla szkół).

TEATR KAMERALNY „PLECY"

Aktualna komedia satyryczna w 3 akt. Jerzego Jurandota z muzyką P. Aslanowicza

Dziś we wtorek 4 bm. o godz. 19,15 komedia satyryczna w 3 aktach Jerzego Jurandota p. t. „Plecy" w wykonaniu artystów warszawskich i łódzkich pod kier. art. Jerzego Junoszy. Udział biorą: Szretterówna, Brandtówna, Wieczorkówna, Junosza, Zwoliński, Oryński i Rostek. Muzyka P. Aslanowicza. Arcywesoła ta satyra cieszy się ogromnym powodzeniem.

Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów ze względu na duży natłok publiczności przy kasie w godzinach wieczornych.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Program kin

Kino „Wolność" — najnowsza produkcja szwedzka „Zamieć śnieżna".

Kino „Polonia" — Od dnia 28 stycznia 1947 r. wyświetlany jest film p. t. „Samolot [illegible]". Dla młodzieży dozwolony od 12 lat. Początek seansów w dni powszednie: od godz. 16, 18 i 20. W niedziele i święta pierwszy seans o g. 14.

—o—

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka por. 6.30 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiad. por. oraz przegląd prasy stołecznej. 7.35 Program na dzień bież. 7.40 Konc. poranny. 8.30 Inform. ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK.

12.00 Sygnał czasu. 12.05 Aud. dla świetlic rob. 12.55 Rezerwa. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.40 „Alfabet muzyczny" — aud. w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 14.00-15.00 Przerwa. 15.00 „Tropikalne motyle" — opowiad. dla dzieci. 15.10 Wędrówka z mikrofonem. 15.20 Reportaż. 15.40 Recital śpiewaczy Krystyny Szczepańskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Muzyka angielska w wyk. Mieczysława Szaleskiego — altówka i Janiny Szaleskiej — fortepian. 16.55 Skrz. techniczna. 17.00 Aud. literacka. 17.10 „Melodie operetkowe" wyk. — Ork. P. R. i Maria Namysłowska — (śpiew). 17.45 Na Ziem. Odzysk. 17.55 Z życia kulturalnego. 18.00 Mozart — Kwintet G-dur. 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Aud. dla wsi. 19.15 Muzyka. 19.30 Aud. Choninowska — w wyk. Józefa Świdowicza. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.15 „Utwory operowe i koncertowe" — aud. w opr. Karola Stromengera. 21.00 „Nowe książki". 21.15 „U naszych przyjaciół" — aud. słowno-muz. 21.45 Rad. Uniw. Lud. 22.15 Kwadrans prozy: „Popioły" — St. Żeromskiego. 22.15 Program na jutro. 22.25 Aud. rozrywkowa. 22.45 Rozmowa z Wandą Jarczewską. 23.10 Ost. wiad. dziennika. 23.30 Muzyka taneczn. 23.55 Streszcz. ost. wiad. dzien. wiecz. 24.01 Hymn.

Redaguje Kolegium | Wydawca „Współczesna Prasa" | Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, tel. 2245 PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.